

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	" 2
Kwartalnie	" 1
Abonament z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	" 2 " 50
Kwartalnie	" 1 " 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce . . . kop. 5.
 Reklamy 1 wiersz garmont. . . 12.
 Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
 Za dołączenie ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
 Ogłoszenia a prócz Redakcji przyjmuje Warszawski Agentura Ogłoszeń: Rajchman i Fren-
 dler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 47	
Zachód " " " " 3 " 50	
Długość dnia godzin 8 " 3	
Ubyło " 8 " 40	

Dnia 29 Listopad. s. Saturnina Męcz.
 " 30 " s. Andrzeja Apostoła.
 " 1 Grudnia s. Eligiusza Biskupa.
 " 2 " s. Babianny Panny.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubellowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Woyciechowskiego.

Kierunek „Gazety Radomskiej”, pozostaje w ręku p. Henryka Hugona Wróblewskiego.

Z przeszłości.

Za rok już prawie, bo dnia 17 grudnia 1889 r. będziemy mieli sześćdziesiąt-letnią rocznicę założenia resursy radomskiej, „prządzenia resursy radomskiej”, jak czytamy na egzemplarzu ustawy z roku 1829, którą już mało kto pamięta.

Potrzeby życia towarzyskiego (mówi §. 1) nastrożyły mieszkańcom miasta Radomia myśl założenia resursy. Łatwość zabawienia się wspólnego, zręczność częstszego wadywania a ztąd dogodność szybszego załatwiania partykularnych interesów celem jej jest pryncypalnym; nie mniejszym przeciwnie i interes ciępięcej ludzkości, jako w miejscu, gdzie instytucja Tow. Dobroczynności od lat kilku czulemi sercami wspierana, codziennie większych potrzebuje oświaty przy założeniu zwłaszcza tak powszechnie życzonego szpitala, żadnym funduszem stałym nieuposażonego.

Dla osiągnięcia zamierzonych (opiewa §. 2) celów utworzoną będzie piękna i godziwa zabawa, pochodząca tak z przyjemnych posiedzeń (gdzie się one podziały), czytania pism peryodycznych, jakoteż z dozwolonej gry, muzyki i tańca w stosownej do tego porze roku. (Jak nasi ojcowie umieli gościć przyjemne z pożytecznym!... uważ „czytelniczko”).

Określenia ścisłego, czem ma być resursa, nie znajdujemy w obowiązującej obecnie ustawie. W rozwinięciu znajdujemy wprawdzie mniej więcej jednakowe przepisy, widocznie wzorujące się na pierwotnej ustawie, ale są i kardynalne różnice. Na głównejsze z nich zwrócimy uwagę a dla tem lepszego zoryentowania się pomieścimy obok siebie odpowiednie przepisy najpierw pierwotnej a następnie obowiązującej ustawy:

§. 4. W ogólności każdy przystępujący do Towarzystwa reśursowego winien następujące mieć kwalifikacje: a) Być pełnoletnim; b) Mieć własną, niepodległą egzystencję a więc być panem własnej woli; c) Posiadać dobrą reputację.

§. 28. Ktoby sobie życzył należeć do grona Towarzystwa reśursowego, żądanie swoje przez jednego z członków Towarzystwa komitetowi na piśmie oświadczyć winien.

§. 29. Komitet z obowiązku dochodzić winien kwalifikacji kandydata i gdyby uznał potrzebę wzbronienia mu wstępu, oświadczyć pod sekretem przedstawiającemu go członkowi, iż mu radzi, aby podając żądanie swe sam cofnął, w przypadku jednak, gdyby podający nalegał o przyjęcie, komitet na miesięcznej zwyczajnej naradzie przystąpi do zbierania głosów.

§. 30. Posiedzenia komitetu we wszystkich obradach jawne, przy wyborze członków będą sekretne. Aby proponowany na członka mógł być przyjętym, powinien mieć za sobą dwie trzecie głosów. Proponujący członek nie może być przytomnym głosowaniu do wyboru.

§. 20. Na obradach komitetu większość głosów stanowi; przytomność trzech współczłonków komitetu jest dostateczna. Do wyboru jednak członków nowych i wyłączenia od zabaw cały komplet czyli dziewięć członków być powinno.

§. 34. Każdy do grona Towarzystwa reśursowego przyjęty, skoro mu komitet uzyskał wstęp do Towarzystwa na piśmie oznajmi, powinien się zobowiązać do ścisłego dopełnienia przepisów resursy przez własnoręczny podpis oryginalnej księgi ustaw niniejszych. Zobowiązanie się takowe pociąga za sobą w obliczu prawa krajowego ten sam skutek jak inna dobrowolna umowa.

§. 5. Każdy członek resursy bierze na siebie obowiązek opłacenia na kosztu jej utrzymania zlp. 54 w pierwszym roku a po zlp. 45 w latach następnych, a to najwięcej w pięciu miesięcznych ratach. A po-

nieważ od regularnego wpływu funduszu Towarzystwa uiszczanie się tegoż z obowiązków swoich zależy, tak więc założyciele, jak i później do niej przystępujący, najmocniej się mocą niniejszej ustawy zobowiązują, aby w opłacie składek nigdy dłużej nad dni 14 po uczynionem o ich złożenie wezwaniu nie ociągali się.

§. 82. Na miesięcznej obradzie księgi swoje kasyer podaje do sprawdzenia komitetowi, jakoteż wykaz tych, którzyby przypadającej opłaty w terminie nie złożyli dla postanowienia komu się dopominać a kto za przestającego należeć do resursy uważany i z księgi członków wykreślonym być powinien. W razie zatajenia opieszałego kontrubenta, odpowiedzialnym jest za utracą należności.

§. 49. Gdyby który z używających zabawy reśursowej dopuścił się wyrażen, uciążliwych przepisom religii albo władzom lub urządzeniom krajowym, uchybienie takowe naganione mu zostanie przez komitet, utrzymujący zaś dzienny dozór natychmiast uchybiającego grzecznie przestrzeże. Gdyby jednak mimo odebranej przestrogi i nagany nie zaniechał podobnego sprawowania się, natenczas uczęszczanie dalsze na resursę całkiem wzbronione mieć będzie.

§. 50. Uporczywy w niezachowaniu urzędów niniejszej ustawy, obrażający innych, wszczynający kłótnie i niesnaski po trzykrotnem napomnieniu ciągle nieprzystojnie sprawujący się może być wyłączony od resursy. Do takiej ekskluzji potrzebna jest skarga, przynajmniej przez czterech członków podpisana, wskutek której komitet przez dyrektora nadzwyczajnie zebrany, dwoma trzecimi częściami głosów w komplecie dziewięciu członków postanowić może wyłączenie członka od należenia do resursy.

W obecnej ustawie czytamy:

§. 1. Członkami resursy nowej mogą być osoby wszelkiego stanu, mające prawo uczestniczenia w Towarzystwach wedle swego stanowiska i wykształcenia.

§. 5. Na stałych lub czasowych członków resursy nie inaczej można być przypuszczonym, jak po zarekomendowaniu przez jednego z członków stałych, który na ten cel powinien zapisać urząd albo stan, imię i nazwisko kandydata do osobnej księgi z podpisem własnoręcznym. Następnie kandydat zamieszcza się do listy, wywieszonej dla wiadomości ogólnej w sali posiedzeń przez przeciąg czasu nie mniej jak dni osm. Po upływie terminu oznaczonego przystępuje się do głosowania zwykłym porządkiem za pomocą galek. Ażeby być przyjętym na członka Towarzystwa, koniecznym jest mieć przynajmniej 3/4 głosów obecnych członków, w przeciwnym razie, kandydat uważa się przegłosowanym.

§. 7. Żaden ze stałych członków nie ma prawa uchylić się od opłaty od niego należnej.

§. 8. Opłacone sumy w żadnym wypadku nie zwracają się. Członek, niewnoszący w terminie ustanowionej opłaty, przestaje być członkiem resursy, lecz jeżeli później objawi chęć znów wejść do tejże, to może być przyjętym bez głosowania za wniesieniem opłaty za to półrocze, w którym został członkiem a jeżeli płacić nie chce, to podlega głosowaniu i wnosi opłatę jak nowo wchodzący.

§. 3. Członkowie stali za prawo bywania w resursie wnoszą rocznie po rs. 9 i jednorazowo przy zapisywaniu się rs. 3. Składka roczna winna być dopełniona przez członków, niezamieszkających w Radomiu, za pół roku a przez miejscowych co trzy miesiące z góry.

§. 29. Kasyer utrzymuje kasę reśursową i prowadzi rachunki przychodu i wydatku, przyjmuje wpisowe i składkowe pieniądze i od gości opłatę. Wydatki, ustanowione etatem, dopełnia za pokwitowaniami, zaśwadczonej przez gospodarza, nadzwyczajnie zaś wydatki za szczególnymi piśmieniem postanowieniami komitetu. Księgi wpływów i wydatków prowadzi w takim porządku, żeby komitet mógł w każdym

widocznie podzielał jego poglądy i dążenia.

— W jakim sposobie możnaby to uskutecznić? — wymówił. — Prawa są przeciw nam. Pisano je dla bogaczy a nie dla biednych. Dla przykładu powiem, co zdarzyło się w roku przeszłym niedaleko od Dublina. Pewien farmer miał tak lichy zbiór kartofli, że spodziewał się czynsz a opłacić tylko ze sprzedaży siana. Ale przy sprzeczcie takowego właściciela wezwał go do swojej roboty. Dzierżawca odmówił, dając za powód, że mu siano przepadnie. Niezwłocznie przybył administrator i zabrał mu krowę, wartości dwanaście funtów szterlingów.

— A to dlaczego?

— Za niewykonanie rozporządzeń właściciela, krowę wzięto jako zastaw, mający być zwróconym dopiero wtedy, gdy polecenie zostanie spełnionem.

Przybył z Ameryki uśmiechnął się z widocznym zadowoleniem, słysząc to opowiadanie.

— Ale nie powiedziałem jeszcze najgorszego — ciągnął dalej Standish — krowa, uprowadzona siłą, poślizgnęła się i upadła, złamała nogę tak, że trzeba było ją zabić.

Biedny farmer nie wiedział wcale o tem a gdy później zażądał odszkodowania, to co myślisz, że odpowiedzieli mu?

— Domyślam się, ale mów sam lepiej.

— Odpowiedziano mu, że szlusznie bardzo ukarany został za swoje nieposłuszeń-

stwo. Zwrócił się więc do sądu. Sędziowie, również posiadacze ziemski, orzekli, że dobrze mu tak i skazali jeszcze na karę, że nie stawiał się do roboty na żądanie właściciela, zgodnie z warunkami dzierżawy.

— I zapłacił karę?

— Wygzekwowali.

— Clintonie, czy znasz tego człowieka? — zapytał Power z ożywieniem.

— Nawet bardzo dobrze.

— Trzeba go mieć na oku. Jak się nazywa?

— John Morain z Bailykilty.

— Pójdźmy do niego w przyszłą niedzielę.

— Po co?

— Chciałbym porozumieć się z nim, z tobą i z kilkoma jeszcze innymi jednego z nami sposobu myślenia. Ale otóż i sklep z wyrobami żelaznymi. Wejść ze mną.

— Zaczekam tutaj — powiedział Standish, zatrzymując się przy drzwiach; Power wszedł sam, ale wkrótce zawołał go, aby obejrzał szruby, czy dobre.

— Nie chcę mieć nic do czynienia z maszynami — odpowiedział Standish, zacierwieniony się.

— Cóż ci to szkodzi — rzekł Power — pomóż mi, bo znasz się na tem lepiej o demnie. Powiem ci za to przyjemną nowinę, że bez ciebie maszyna idzie daleko gorzej.

— Mam nadzieję, że zupełnie działać przestanie — wykrzyknął Standish, nie

zważając, że przechodzący słyszą jego słowa.

Wszedł jednakże do sklepu i pomógł towarzyszowi wybrać szruby. Poczem objął skierowali się z powrotem ku fabryce.

XV.

— A, Standish! — wykrzyknął stróż fabryczny, ujrzawszy nadchodzących. — Wieg powracasz. Wiedziałem, że się dzieś raz wprzód namyślił, nim porzucisz stanowczo tak korzystne miejsce.

— To nie ja miejsce a raczej ono mnie odepchnęło — odpowiedział Standish — zresztą, gdyby nie to i tak byłbym sam odszedł ztąd wkrótce. Nie, Mikky, nie przyszedłem z powrotem.

Tymczasem Lawrence Power wszedł furtką do fabryki, zapisawszy swe nazwisko i czas przybycia do warsztatu. Standish Clinton pozostał przy bramie.

— Szkoła, żeś odszedł — mówił dalej stróż — powiadają, że nikt nie może równać się z tobą w umiejętności kierowania maszyną.

— Tak — odpowiedział Standish — niechże spróbują obywać się bezemnie.

— Czy wiesz, co szef powiedział?

— Jest mi to najzupełniej obojętne.

(D. c. n.)

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

MISS OVENS BLACKBURNE.

Power wpatrzył się w Standisha a potem zaczął poświsztawać. Chciał, żeby młody człowiek wypowiedział się wyraźniej.

— Łatwo rozprawić, że należy polepszyć dolę ludu — mówił dalej Standish — ale pytanie, w jaki sposób to zdziałać?

— Tak, w tem właśnie kwestya.

Gdyby Irlandya powstała zbrojnie, jakież byłoby z tego pożytek? — wykrzyknął z gorczyca Standish — Anglia przysła swoją armię i zmusza nas wszystkich do emigracji, jak się o to starają od tylu set lat.

— Anglia popełniła jedną wielką omyłkę — zauważył Lawrence Power.

— Jaką?

— Nie pomyślała o skutkach przesiedlenia się do Ameryki tylu milionów irlandczyków pięci oboję. Stworzyli tam nową Irlandyę, nie zapominając pierwotnej ojczyzny, dla której gotowi są na wszelkie ofiary, aby tylko dopomóc rodakom swoim wydzwignąć się z poniżenia, w jakie sami niegdyś wtrącić się pozwoili.

Standish Clinton słuchał zachwycony mowy swego nowego przyjaciela, który

czasie sprawdził obrót kapitałów, księgi te każdorazowo przedstawia komitetowi z dołączeniem wykazu dłużników reursury. Strata, poniesiona przez kasę wskutek nierzetelnego okazania obrotów pieniężnych, będzie odzyskana od kasjera.

§ 34. Dyżurny pilnuje, aby w reursie nie znajdował się nikt taki, który nie miał prawa znajdować się w niej, takim osobom, jak również nieprzychylnie się zachowującym, czyni uwagi a w razie potrzeby użyje środków do ich wydalenia.

§ 50. Gdyby nadspodziewanie się zdarzyło, że którekolwiek z członków lub gości pozwoliłby sobie wyjść z granic winnego powołania i przyzwoitości względem zgromadzenia, to komitet obowiązany jest dla utrzymania godności zgromadzenia zrobić takiemu uwagę na swem posiedzeniu a w razie szczególnej ważności przedstawić ogólnemu zebraniu o wykluczenie go z członków stałych, co odbywa się przez głosowanie, na tej samej zasadzie co i przyjmowanie.

Paragraf 4. pierwotnej ustawy nadawał reursie charakter do pewnego stopnia a-rystokratyczny w zupełnym tego słowa znaczeniu. Prócz innych kwalifikacji wymaganych była własna, niepodległa egzystencja — wszyscy zatem, zostający w prywatnych usługach, nie mogli być członkami reursury. Nie będe się spierał o wartość podobnego ograniczenia, nowa jednak ustawa w § 1. właściwie nie stawia żadnego okroślenia, bo za takie nie można uważać ogólnego wyrażenia, że ten może być członkiem, kto ma prawo uczestniczenia w Towarzystwach (jakich?) wedle stanowiska i wykształcenia. Chwiejność ta tem większą wadą się staje, że podług § 20, 29 i 30 danej ustawy o przyjęciu lub nieprzyjęciu członka decydował wyłącznie *in pleno* komitet, złożony z 9 członków a nowa ustawa nie określa stanowczo, kto jest kompetentnym sędzią w tym razie: komitet czy obecni w danej chwili członkowie w reursie. Nie ratuje nowej ustawy wywieszenie na tablicy kandydatów, bo formalność ta mało kogo obchodzi a z drugiej strony powoływanie do głosowania tych, których los w danej chwili do reursury przyprowadził lub którzy umyślnie mogli się w większej liczbie zebrać, aby poprzeć kandydata, nie daje żadnej gwarancji należytego wyboru. To też lepszą była dawniej przyjęta praktyka w reursie, że komitet decydował o przyjęciu lub nieprzyjęciu kandydata.

Dawna ustawa lepiej gwarantowała regularne wnoszenie składek, każdy bowiem wstępujący własnoręcznie musiał podpisać oryginalną księgę ustaw reursury a podpis ten w obliczu prawa krajowego znaczył tyle, co każda dobrowolna umowa, nadto § 82 kasyer co miesiąc wykazywał komitetowi zaległości w celu zagnania do zapłaty lub wykreslenia z listy a za zatajenie opieszalego kontrahenta odpowiadał za utraconą zaległość. W nowej ustawie brak tej stanowczości co do terminu wykazywania zaległości i rygorów, do niego przywiązanych, jak i możliwości na drodze sądowej upominania się o nią, to też pamiętamy w reursie czasy z wykazywaną za lat dwa od członków zaległością.

Nie można również zaprzeczyć, że dawniejsza ustawa wyraźniej miała przepisy postępowania w razie nieprzychylnego zalegnięcia się członków reursury.

Podług § 42 „dujourny“ (jak się wyrażano) winien był uchybiającego grzeźnie przestrzedz a gdy trzykrotnie napomnienie nie skutkowało, komitet wskutek piśmiennej skargi czterech przynajmniej członków zwolniony przez dyrektora na nadzwyczajne *in pleno* posiedzenie, dwoma trzecimi głosami postanowił mógł wykreslenie z listy. Obecnie obowiązująca ustawa jest znowu niewyrażna co do tego tak drażliwego przedmiotu Dyżurny podług § 34 czyni uwagi nieprzychylnie zachowującemu się a w razie potrzeby użyje środków (jakich?) do wydalenia go. Gdyby kto znowo sobie pozwalał, to komitet na posiedzeniu czyni mu uwagi a w razach nadzwyczajnych przedstawia ogólnemu zebraniu o wykreslenie go z listy członków stałych. Z jednej strony zbytnia dowolność z drugiej zbytne ostrożności. Dyżurny ma prawo sam użyć środków do wydalenia nieprzychylnie zachowującego się członka. Aby przepis ten miał jakie znaczenie, inaczej rozumieć go nie można, jak w ten

sposób, że od uznania dyżurnego zależy tak napomnienie, jak i rozkaz opuszczenia sali a przypominajmy sobie, ile to w swoim czasie narobiło hałasu w naszej reursie. Zwolniali zaś aż ogólne zebranie dlatego jedynie, aby kogoś wykreslić z listy, jako zachowującego się w sposób nieprzychylny, nie tylko jest zbyteczne, ale za nadto odwieka ostateczną decyzję i zaciera wrażenie przekroczenia, pamiętajmy bowiem, że ogólne zebranie zwołuje się raz do roku.

Dawna ustawa czyni wrażenie dobrze pomyślanej całości, na nową znać przeróbki i uzupełnienia różnemi czasami i różnemi kreślone ręką. * *

LISTY DO REDAKCYI.

XIV.

Szanowny Panie Redaktorze! raz w szpaltach Gazety swojej pomieścić co następuje: Dobrze by bardzo uczynili panowie którzy goniąc ostatekami (z małemi bardzo wyjątkami), urządzają wyścigi i siłą się na trenowanie koni, ubieranie chłopców stajennych i t. p. by sobie nad łóżkiem zawiesili artykuł Bezstronnego, umieszczony w Nr. 92 „Gazety Radomskiej“, który nam ziemianom doradza „pracę i oszczędność, przydziały kosztułę zgrzebną i grubą sukmanę“.

Daj nam Boże więcej podobnych artykułów i ludzi a może z czasem zrozumieć my łatwiej słowa Bezstronnego i w czyn je wprowadzić zechcemy.

Białziny 18 listopada 1888 r.

A. Jasiński.

Głosy publiczne.

XXXV.

Jeszcze słówko z powodu artykułu „Wiara w cuda“

(Dokończenie.)

By sobie choć w części wynagrodzić tę stratę, zastanówmy się natomiast nad zawieszaniem Szan. autora: czy to dziecina fantazy, wiary i poezji, t. j. dziecina ducha, leży rzeczywiście po za sferą naukową, czy też owe trzy gracje, wymyślając naukę, biegna na skrzydłach myśli, niby pionierki, torujące drogę koryfeuszom nauki? Dalej, czy astronomia nie jest również nauką jak przyrodznictwo a w takim razie który z astronomów, podziwiając cuda mechaniki niebieskiej, nie ugiął kolana przed najwyższą mądrością? Czyliżby więc Spencer nie znał głębszej pokory choćby tylko swojego rodaka Newtona, by się miał dziś wypierać przytoczonych przez nas wniosków?

Czy wreszcie ignorowana przez Szanow. autora filozofia ducha nie jest także nauką a nawet nauką wszech nauk, nie wyłączając również nauk przyrodniczych, które obok ogromnych postępów i niezaprzeczonych zasług, oddanych ludzkości, mają służyć na podścielisko dla filozofii natury? Któż bowiem z nauk, jeśli nie filozofia, podając przyjazną dłoń siostrzyce teologii, stoi dla nas otworem jak prawdziwa krynica żywej wiary wówczas, gdy teologia, niby pochodnia rozjaśnia ciemne ścieżki duchowi ludzkiemu.

Skoro jednak ta przęda nie da się nawiązać na negatywny kołowrotek Szanownych przyrodznawców, dla których kamień spadający z góry na dół daje (bez względu na swe prawa ciężkości), lepsze świadectwo o sile przyciągnięcia, niż masło o tłuszczy; skoro i nasz obrońca pan Zdzisław Kozietulski nie zna jeszcze dokładnie (nieodkładniej dotąd) teorii materializmu i gdy wreszcie to wszystko, co się już powiedziało, nie przekonywa Szan. autora o niefortunnej wyliczce w głąb dziedziny ducha, niechże nam wolno będzie powrócić raz jeszcze do jego zastrzeżenia, w pierwotnym artykule, wyrzuczonego w tych słowach: „wprawdzie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia (w sferze nauk przyrodniczych).“

Ale cóż to takiego pozostało do zrobienia, zapyta może ktoś z ciekawych czytelników? Oto nierozwiązana dotąd najważniejsza z pośród wielu kwesty samorządztwa stoi niby oś w gardle na porządku dziennym. Nim przeto świat uczony rozwiąże te zagadkę, niechaj nas tymczasem zadowolili zdanie niemieckiego naturalisty, Oskara Schmidta, wypowiedziane w dziele p. t. „Nauka o pochodzeniu gatunków“ w

tych słowach: „Najbardziej wyszukane doświadczenia nad samorządztwem, czy to z materji organicznej, czyli też pierwotków, nieopłączonych jeszcze w substancję organiczną, dotychczas nie są stanowcze ani na jedną ani na drugą stronę“.

Tak więc wobec dowodów, że żadna ze sfer naukowych nie wypowiedziała dotąd ostatniego słowa, wstrzymajmy się Szan. panie do pewnego czasu z swoją misją apostołską szczepienia niewiary w cuda, jeśli już nie w imię prawdy i naszej inteligentnej ciemnoty, to przynajmniej z uwagi na najświeższą obietnicę pokrewnego sobie duchem p. Adolfa Dygasińskiego, daną nam na premium do „Tygodnika ilustrowanego“ na rok bieżący 1888, p. t. „Ostateczny cel etyki“:

„Jeżeli człowiek przyszłości zbada na wskroś przyrodę wtedy przekonana się, że całe jej postępowanie jest proste i szczerze. Będzie to dla niego stanowiło zupełnie nowy horyzont i wielką naukę etyki z czego wynikiem przedewszystkiem abdykacja z wszelkiego mistycyzmu.“

My zaś profani, w dowód głębszej atencji, jak dla nauki żywym, podkreśliliśmy dla pamięci przedimek p. Dygasińskiego *jeżeli*: pozostajemy wierni zasadzie Bakona, słynnego niegdyś lorda Werulamskiego, że „wielu nauki przybliży do Boga, mało zaś nauki oddal od Niego.“

W spodziewaniu, że Szan. Redakcja przyjmie łaskawie niniejszą replikę, i po światłem rozpatrzeniu zuztykuje takową jak serce każe, pozostaję z należnym szacunkiem.

Życzliwy czytelnik i sługa
Ignacy Swobodny.

Wiadomości bieżące.

„Kur. Warsz.“ donosi, że zjazd górniczy Królestwa Polskiego będzie zwołany w czwartku r. p. Jako miejsce trzeciego z kolei zjazdu wymieniają Kielec. Oprócz wielu kwestyj, odnoszących się do rozwoju górnictwa krajowego, w program konferencyi mają wejść następujące punkta: 1) uwagi nad projektem nowego prawa górniczego, 2) taryfy kolejowe, 3) zakładanie kas pomocy i przeczności dla pracowników górniczych, 4) organizacja szkoły sztygarów według programu, zatwierdzonego przez ministerjum dóbr państwa.

Wystawa higieniczna w Petersburgu ma być otwarta w styczniu r. p. w czasie zjazdu lekarzy.

Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło właściwym instytucjom, ażeby przed wydawaniem komukolwiek nowych paszportów odbierali dawne i po przekreśleniu ich, chowali w archiwum w ciągu lat trzech. Szczególniej od żydów rozkazano surowo odbierać ekspirowane paszporta.

Departament lekarski ministerjum spraw wewnętrznych opracował nowe przepisy o karach za naruszenie rozporządzeń sanitarnych i weterynaryjno-policyjnych. Nie stosujący się do przepisów weterynaryjnych, mają być karani aresztem do 3-ch miesięcy i grzywnami od 100 do 300 rub., w razie ponownego naruszenia przepisów, kara będzie podwajana. Proponowane jest nadto zwiększenie kar za wyrób i sprzedaż szkodliwych zdrowiu produktów spożywczych. Winni tego przestępstwa mają podlegać za pierwszym razem aresztowi do pół roku, za drugim razem takimże aresztowi i 300 rub. kary, za trzecim razem pozbawieniu praw i przywilejów dziedzicznych, osobistych i nabytych. Za niezachowanie czystości i porządku przy sprzedaży produktów spożywczych, ma być ustanowiona kara aresztu od tygodnia do miesiąca z zamianą w pewnych razach na 25 do 100 rub. kary.

„Petersb. wiedz.“ dowiaduje się, że w opracowanej nowej ustawie o opiece postanowiono ściśle określić prawa i obowiązki opiekunów. Pomiedzy innemi, przy oznaczeniu wynagrodzenia za opiekowanie się majątkami postanowiono, aby wynagrodzenie to rosło w stosunku odwrotnym do dochodów z majątku, a opiekunowie korzystać będą z 10% dochodu, jeżeli ten nie będzie przewyższał 10,000 rs. rocznie, 6% jeżeli dochód wynosił będzie 10 do 50,000 i 3% jeżeli dochód stanowił będzie samę 50 — 100,000 rs. Odpowiedzialność opiekunów za całość majątku i kapitału, powierzonych ich opiece, będzie równie ściśle oznaczona.

„Swiet“ informuje, iż w radzie państwa niebawem czytany będzie komunikat p. ministra oświaty w kwestji uregulowania pozycyi izraelitów, kształcących się w średnich zakładach naukowych.

Główny zarząd wiezienny stara się o uzyskanie kredytu 400,000 rs. na budowę nowych i naprawę starych więzień.

„Gazeta Losowa“ otrzymała wiadomość z Petersburga, że podług pogłosk, krążących w tamtejszych sferach finansowych, obniżka stopy procentowej Banku Państwa wkrótce jest spodziewana.

W poniedziałek d. 26 b. m. jako w rocznicę urodzin Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej Maryi Teodorowny w świątyniach wszystkich wyznań w Radomiu odprawione zostały solenne nabożeństwa.

Wieczorem miasto było iluminowane.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dnia 2-go grudnia Kościół św. rozpoczyna rok nowy kościelny od 1-ej niedzieli adwentu.

Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawiać się będzie w następującym porządku: W sobotę, o g. 3-iej po poł. nieszpory. W niedzielę, o godz. 6 rano rozpocznie się jutrznia, po skończeniu której odprawi się msza św. „toratami“ zwana, w czasie której wygłoszona będzie nauka, o g. 9-iej msza św. uczniowska o godzinie 11-iej rozpocznie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3-iej po poł. nieszpory.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą codziennie: o godz. 6 1/2 roraty, o godz. 8, 9 i 10-iej msze św.

W kościele po-Bernardyńskim w niedzielę, t. j. dnia 2 grudnia r. b., o g. 7-iej roraty o g. 9 wotywa, o g. 11 suma z odpowiednim kazaniem; o godz. 4-iej nieszpory.

Kościół po-Bernardyński jest piękną i jedyną w całości zachowaną starożytną budowlą w Radomiu.

Kościół ten początkowo za murami, na przedmieściu niegdyś „Jedlińskim“ zwane wzniesiony, dziś najcenniejszą ozdobę miasta stanowiący, założony jest pod wezwaniem św. Katarzyny w r. 1468 przez Dominika z Kazanowa Kazanowskiego, podkomorzego króla Kazimierza Jagiellończyka, starosty radomskiego.

Wystawiony w gotyckim, właściwym dawnym polskim kościołom stylu, z cegły nietynkowanej z czasem uległ zniszczeniu, odnowionym jednak został kosztem jednego z obywateli radomskich w r. 1836 a w r. 1842 ze składek prywatnych. Świątynia ta zachowała dotąd pętno swojej budowy, pięknej i okazałej starożytności.

W ciągu ostatnich lat 4-ch z dobrowolnych ofiar mieszkańców miasta Radomia i okolicy do wzorowego porządku doprowadzono ją tak, że dziś miłym jest domem modlitwy, o którym zawsze pamiętają mieszkańcy naszego grodu.

Należałoby, tylko zdaniem naszym, dać bezpieczeństwo usunąć stanowczo ze świątyni tej lampy naftowe, oraz główne drzwi urządzić tak, ażeby odmykały się na zewnątrz.

Drugi i ostatni wieczór tańczący w sali reursowej powiódł się również dobrze, jak i pierwszy.

Tańce przeciągnęły się do rana, zabawa szła ochoczo — jak zawsze w Radomiu.

Dyrekcja szczegółowa Tow. kredytowego ziemskiego w Radomiu z końcem b. m. przystępuje już do zapisywania w hipotece ostrzeżeń o sprzedaży majątków, które dotąd nie opłaciły raty pierwszej 1888 r.

Cyfra zalegających w opłacie dóbr wynosi 100.

Odroczenie. Wskutek klęsk gradowych, jakie w r. b. nawiedziły gubernję naszą, władze działające Tow. kredytowego ziemskiego poczyniły ulgi w opłacie rat, odraczając obiedwie z r. 1888 do terminu grudnia 1889 r. i czerwca 1890 r.

Stuszne żądanie. Publiczność za pośrednictwem pisma naszego uprasza Szanowny komitet reursury o urządzenie w sali koncertowej racjonalniejszej wentylacji, gdyż istotnie niepodobniestem jest wśród tropikalnego upału i zaduchu wysłuchać z całą swobodą bądź koncertu, bądź teatru amatorskiego.

Kilka najwykleszych wentylatorów, umieszczonych w oknach, stanowiącże złe usłone.

W kwestii niecierpiącej zwłoki.

Przed kilku dniami zaznaczyliśmy, że podczas zimy w beczkach i sikawkach straż pożarnej woda zamarała a zamarała dla tego, że narzędzia owe umieszczone są w szopie, niezabezpieczonej wcale od wpływu zimna.

Dla bezpieczeństwa życia naszego i miast należy koniecznie, ażeby zarząd straży ogniowej wyjednał pozwolenie ogrzewania szopy, w której stoją narzędzia pożarne albo postarał się o inne odpowiedniejsze dla nich pomieszczenie.

Nie należy ręk zakładać bezczynnie, ale działać energicznie, gdyż w razie wybuchu pożaru podczas mrozów miastu zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Nie chcemy ani na chwilę przypuszczać, ażeby władza miejscowa robiła jakiegobądź trudności w sprawie zabezpieczenia sikawek od zamarzania, należy tylko rzecz całą dokładnie jej wyjaśnić a można być pewnym przychylnie deocyzy.

Otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Panie Redaktorze! W zimie wieczornym jednym miejscem przechadzki dla mieszkańców naszego grodu jest ulica Lubelska, ale i na tej małej przestrzeni nie można swobodnie a co więcej z żoną lub córką przejść się, bo co chwila trzeba omijać uporczywie na chodnikach stojących fakturów lub fakturki, prowadzące jawnie niemoralne rzemiosło stręczenia swych sublokatorów.

Byłoby wielce pożądanem, ażeby policja usunęła tę niedogodność i umożliwiła z całą swobodą odbywanie przechadek po naszym jedynym i najpiękniejszym bulwarze.

Przytrzymany. Przed kilku dniami władza osady Przysucha dała znać policji radomskiej, że we wtorek rano znaleziono na drodze około Przysuchy niezwykłą kobietę a z przeprowadzonego zaraz śledztwa okazało się, że dnia poprzedniego z tą samą kobietą był w Skrzyszku jakiś młody człowiek, wysokiego wzrostu, z białym pudłem, dalej, że tenże człowiek przechodził przez Przysuchę i udał się w kierunku do Radomia. Sekcja lekarska wykażała, że kobieta została zabita.

Po energicznych poszukiwaniach w Radomiu policja przytrzymała jakiegoś nieznanego, którego rysopis zupełnie odpowiadał zakomunikowanemu z Przysuchy a dalej okazało się, że tenże sam nieznajomy tu w Radomiu sprzedał jakimś żołnierzowi pudła białego. Przytrzymany zeznaje, że był w Skrzyszku i Przysusze, lecz do zbrodni nie przynaję się. Znaleziono przy nim kilka kawałeczków perkaliku włosianki i kawałek starej chustki kolorowej, jakie zwykle noszą u nas wiejskie kobiety na głowach.

Zatrzymany nazywa się Piotr Pinczewski, rodem z powiatu brzezińskiego, był urzędnik powiatu w Łodzi.

Dla najbliższych pp. W. E. R. złożyli w redakcyi naszej rs. trzy.

Wichura, jaka srożyła się w nocy z soboty na niedzielę, poczyniła dość znaczne szkody.

W mieście naszym wicher ten straszliwy pouszkadzał wiele dachów i kominów a na przedmieściach powyrwał lub nadwyrężył sporo parkanów i płotów.

Z dalekich stron. Po dwudziestu pięciu latach pobytu w gubernii irkuckiej, przejeżdżał wczoraj przez Radom, udając się do miejsca rodzinnego Ćmielowa, 60-letni już osiwiały starzec, majster szewski, Gromek.

Niegdyś majster Ćmielowski spodziewa się zastać jeszcze w domu żonę i syna, którego dotychczas nie widział.

Czy ich zastanie, czy go pozna żona i czy starca poznają?

Wędrownka szydełka. Przed półtrzecia rokiem 7-o letnia córeczka pana S., urzędnika izby skarbowej, bawiąc się ze swymi rówieśnikami, przypadkowo upadła i uczuła ukłucie, połączone z bólem w prawym boku.

Okazało się, że dziewczeczka miała w kieszonce robotkę z szydełkiem i to stało się przyczyną bólu, gdyż złamane pozostało w boku; z czasem szydełko przewędrowało do lewej łopatki a onegdaj właśnie wyjął je szczęśliwie starszy felczer, p. Fidler.

Dzisiaj dopiero rodzice jedynaczki o-

detchnęli spokojnie po paro-letnim niepokoju.

Policja poszukuje właściciela zegara ściennego ośmiokątnego, który został odebrany onegdaj znanemu złodziejowi i złożony jest w biurze p. policmajstra.

Bez roboty. Introligator Chotecki, o-barczony liczną rodziną, od kilku miesięcy pozbawiony roboty, poleca się względem Szanownej publiczności.

Pracy i zajęcia!

Z okolicy.

Z Sandomierza korespondent nasz pisze:

Na żądanie intelligentnego ogółu naszego grodu, Towarzystwo dramatyczne p. Jana Szyborskiego pozostało u nas jeszcze na czas pewien. Teatr przeniesiono do jednej z sal starożytnego ratusza. Dyrektor dokłada wszelkich starań, aby zadowolić dosyć wybredny gust wielbicieli Melpomeny. P. Szyborski zaledwie podniósł się z ciężkiej choroby, dobywa ostatnich sił, aby nas zabawić i rozвеселić. Praca, talent i humor tego artysty, przy wielkich jego obowiązках, jako ojca rodziny, zasługuje na szczególne nasze poparcie.

Do filarów goszczącego u nas Towarzystwa dramatycznego, zaliczyć nam należy zdolne artystki panie: Szyborską, Jezierską, Simon i miluchną dźwięczną szczeniową pannę Helenę Szyborską, oraz artystów p. Puchalskiego, Ratajewicza i Stanisławskiego (Wacław Szyborski). Na poehlebną wzmiankę zasługują b. artystki sceny poznańskiej, panie Swarczyńska i Swoboda, a za niemi 16-to letni Miecio Szyborski, ulubieniec Sandomierza, figielkami swoimi w humorystycznych rolkach, wywołujący homeryczny śmiech widzów.

Oddając należne pochwały artystom i dyrekcji, prosimy tę ostatnią o przyzwieszenie oświetlenie sali.

Na zakończenie obecnego sprawozdania nadmieniamy, że nasze Towarzystwo dramatyczne nie tylko na siebie pracuje. Za najęta na teatr salę i z danego specjalnie przedstawienia, straż ogniowa ochotnicza zyskała około 40 rs; miejscowe zaś Towarzystwo dobroczynności z 10% od rublowych biletów ma już około 50 rs. na zasiłek na potrzeby biednych. Jest to zasługa artystów prowincjonalnych, że wspierają bardziej potrzebujących współbraci, za co nie tylko uznanie, ale i serdeczne dzięki od Sandomierza złożyć nam im należy.

X.

Zawichost. Stosunki handlowe niegdyś w Zawichocie były bardzo ożywione, ale po otwarciu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej znacznie się zmniejszyły. Spichrzów nad Wisłą było (w roku 1885) dwanaście, a obecnie po otwarciu kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej zostało ich pięć i handel zbożem daje zaledwie znaki życia. Wskutek zmniejszenia się ruchu handlowego miasto zupełnie upadło, straciło dawniejsze znaczenie, kupcy bogatsi wyprowadzili się gdzieindziej a pozostali nie prowadzą już takiego handlu, bo są ubożsi.

Głównymi artykułami handlu są: zboże wszelkiego rodzaju, drzewo budulcowe, owoce i kamień wapienny. W roku zeszłym kupcy miejscowi i zamiejscowi spławili Wisłą do Warszawy i Gdańska: pszenicy około 3.000 korcy, rzepaku 200 korcy, żyta 400, jęczmienia 1.300, grochu 200 a oprócz tego dostarczyli do kukurnicy, położonych nad Wisłą, około 160 sążni kamienia wapiennego.

Przemysł domowy spoczywa jeszcze w kolebce. Sklepów z towarami lockiowymi jest siedm, z towarami kolonialnymi bardzo wiele (90), lecz wartość ani jednego z nich nie przewyższa 10 rubli. Szyneków w r. 1876 było 22, w 1887 roku 15 a dochód za patenta przewyższał 372 rs. 50 kop.

Życie towarzyskie jest słabo rozwinięte i podtrzymywane; jak wszędzie na prowincyi, tak i w Zawichocie towarzysza dzieła się na kółka, kółeczka, skojarzone według pojęć i przekonań.

Stawarszeń żadnych, reursy nie ma. Zewnętrzny wygląd miasta od strony Wisły i Sandomierza jest bardzo malowniczy, lecz traci efekt przy dostaniu do wewnątrz i bliższemu rozpatrzeniu się w szczegółach. Domy po większej części są

drewniane, różnorodnego kształtu i wieku, zabudowania gospodarskie bez systemu budowane i utrzymywane niedbale. Ulic jest 15, placów pustych 28, rynków 2, domów drewnianych 244, murowanych 25. Gmachów jest niewiele, do nich zaliczyć można: komorę celną, magistrat (obecnie urząd gminny), kościół parafialny, kościół po-Franciszkański i bożnica.

(D. c. n.)

Z kraju.

W Warszawie od czasu wprowadzenia nowych przepisów otwarto 108 szkół żydowskich wyznaniowych. — Obrzęd złotego wesela p. Wacława Popiela z małżonką Ewelina z Lubieńskiego odbył się z niezwykłą uroczystością. Ceremonia kościelna odbyła się w pałacu brata jubilata J. Ex. ks. arcybiskupa. Po mszy św., odprawionej przed ołtarzem w wielkiej sali 1-go piętra, JE. arcybiskup wręczył jubilatom złote laski, przy serdecznej przemowie. Przed mszą św. obecni kolejno kłękali przed jubilatami, aby otrzymać ich błogosławieństwo, a dwie pary najmłodszych wnucząt poprowadziły sędziwych małżonków do ołtarza. W ciągu dnia złożył wizytę dostojnym jubilatowi JW. Główny nacelnik kraju z małżonką. — Ruch towarowy na kolei wiedeńskiej znacznie się zwiększył. — W niedzielę na placu Trzech Krzyży w suternach posesji Rybińskiego wynikił pożar. Palily się materiały apteczne, wśród których znajdowało się kilka balonów z benzyna. Wskutek pęknięcia balonów nastąpiła eksplozja, huk był tak silny, że obudził okolicznych mieszkańców. Siedmiu strażaków z brandmajstrem na czele zostało ciężko poparzonych. Archikonfraternia literacka liczy 404 członków, instytucja ta posiada majątku rs. 59.607.

W Kielcach w ubiegły czwartek p. B. Leszczyński, artysta teatrów warszawskich, wystąpił w „Zbójcach“ Szyllera a mianowicie w roli Karola Moora. — Ma tu powstać nowa piekarnia, urządzona na wielką skalę. — W roku ubiegłym przyjęło ruskie poddaństwo 127 cudzoziemców, zamieszkających w gub. kieleckiej.

W Lublinie oddział banku właściańskiego zorganizowany zostanie w grudniu. — Kwesta pęknięcia arkady w teatrze nowym została usunięta, tak że Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pp. Dobrzańskiego i Reckiego może dawać przedstawienia.

Z nauki literatury i sztuki.

„Kurjer Warszawski“ w odcinku rozpoczął druk bardzo interesujących szkiców p. t. „Typy gatunkowe“, pióra Edwarda Lubowskiego.

„Wiek“ drukuje sensacyjną pracę Drumonda p. t. „Koniec Świata“.

„Słowo“, oprócz cennych artykułów treści ekonomicznej, w jednym z ostatnich numerów ukończyło krytykę „Potopu“, napisaną przez Stanisława Tarnowskiego, profesora literatury polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.

Kronika rolnicza.

Pypeć u kur. Dobrze znana gospodyniom ta choroba jest kataralnem zapaleniem błon śluzowych dzioba i gardzieli, spowodowana zwykle przez zanieczyszczenie. Dotknięte tą chorobą kury są smutne, nie grzebią w piasku, mają pierze nastrożone, oddychanie jest krótkie i przyspieszone, któremu często towarzyszy piszczyący głos. Dziub bywa otwarty, oczy mętne, otwory nosowe pokryte śluzem. Pod językiem tworzy się twarda, rogowata błonka, utrudniająca przyjmowanie pokarmu. Chęć do jadła ustaje, grzebień nabiera bladej, żółtawej barwy, wrzeszcz następuje śmierć. Jeśli choroba nie uczyniła zbyt wielkich postępów, można ją usunąć za pomocą następujących środków: trzeba język smarować świeżem niesolonym masłem lub oliwą z dodatkiem nieco kwasu karbolowego, oczyszczać nozdrza piórkiem, umaczaniem w tejsze mieszaninie, dawać za pokarm chleb rozmoczony w mleku lub gotowane kartofle. Błonkę rogową pod językiem trzeba zdjąć zapomocą igły lub szpilki, co zwykle doświadczona gospodyni umieją wykonywać bardzo zgrabnie. Niektóre dają kurom do polknięcia kilka ziarn pieprzu z masłem lub z oliwą, albo też kawałek aloesu wielkości ziarna bobu, posmarowany

masłem. Dotkniętych tą chorobą kur nie należy zabijać na użytek kuchenny, gdyż mięso ich może stać się szkodliwym.

Z gazet ruskich.

„Nowosti“ piszą, że ekspertyza komisji rewizyjnej na miejscu przyczyny katastrofy z d. 29 października orzekła co następuje:

1) Podkłady, szyny, tor, nasyp i lokomotywy w zupełności odpowiadają wszystkim wymaganiom trwałości i bezpieczeństwa.

2) Szybkość, z którą biegł pociąg, była nadmiernie zwiększona i bezwarunkowo niebezpieczna przy danym składzie pociągu.

3) Sam skład pociągu nie odpowiadał legalnym wymaganiom i warunkom bezpieczeństwa.

4) Wagon p. ministra komunikacji był zrewidowany we wrześniu r. 1886-go, o czym świadczy napis na spodniej części wagonu; innych napisów o późniejszej rewizji wagonu nie ma.

5) Ogrzeće kół rzeczonoego wagonu znajdowały się w nadzwyczaj zniszczonym stanie; w wielu miejscach były nacięte i nie mogły obejmować szyn, tak, że na łukach, a nawet na prostej linii, przy szybkim biegu musiały koniecznie spowodować wykołnienie a więc i rozbicie pociągu.

6) W chwili katastrofy hamulce automatyczne były w porządku tylko u trzech wagonów; w ostatnich dwunastu częściowo były zdjęte, a częściowo zupełnie zepsute jeszcze przed rozbiciem.

7) Niebezpieczeństwo jazdy z dwiema lokomotywami, a nadto przy tak szybkiej jeździe, zwiększało się przez ustawienie lokomotyw dwóch różnych typów, niezależnie od porządku, w jakim szły jedna za drugą, skutkiem czego mogło być nawet na idealnie dobrej drodze wykołnienie pociągu.

8) Miejsce inspekcja rządowa, oraz agenci kolei zamierzali prowadzić pociąg dwiema lokomotywami pasażerskimi i dlatego do parowozów pasażerskich zastawano hamulce automatyczne, lecz następnie musiano wzgłędzić tę myśl z powodu niezmiernej wagi pociągu. Prowadzić zaś pociąg lokomotywami towarowymi nie można było ponieważ do lokomotyw tego rodzaju nie zastosowano hamulców.

Rozmaitości.

Midzy pannami. Wiesz, Helen, śniłaś mi się tej nocy.

Doprawdy! a jaką miałam suknię?

Wszystko jedno. Dwóch przyjaciół przechodził obok pałaj budy.

Patrz! — mówi jeden do drugiego — ten pies wygląda zupełnie, jak Sokrates w beczce.

— Chcesz powiedzieć zapewne jak Diogenes?

— Ach! to przecież wszystko jedno, obaj byli dzielnymi Rzymianami.

Wiadomości polityczne.

Niedziela ma przynieść dla Francji ważne wypadki. Opinia publiczna z gorączkową i nerwową irytacją oczekuje owego 2-go grudnia i więcej niż kiedykolwiek panuje w miljonowym mieście nurtujący niepokój o jutro.

Wszystkie dzienniki prawie odezwały się jednogłośnie, że monarchiści wraz z bulanzystami chcą użyć uroczystość Baudin'a na wykonanie zamachu stanu. Grunt w Paryżu i Francji teraz tak podminowany, fermentacja, odbywająca się w łonie tego społeczeństwa, przybrała już tak wielkie rozmiary, że nie zdziwilibyśmy to chyba nikogo, gdyby w dniu 2-go grudnia telegraf przyniósł z Paryża sensacyjną wiadomość, jeżeli nie o istotnym zamachu stanu, w stylu obu Napoleonów, to przynajmniej o czemś podobnem, muiel lub więcej poważnych rozruchach, w jakich mogłaby znaleźć wyraz straszna i zgnubna anarchia, nurtująca obecnie organizm Francji.

Zupełnie wige lekceważyły pogłoskę o „bliskim jakoby zamachu stanu“, nie ma powodu. Prawdopodobnie ranek 3-go grudnia zostanie Francję taką samą, jaką jest teraz, ale ogólnej sytuacji w niczem to nie zmieni, pozostaje to bowiem niezbytym faktem, że jakiś zamach stanu jest celem, do którego dąży bezwiednie, ale z zatrważającą szybkością skołatana i roz-

bita, pozbawiona busoli i wprawnej ręki sternika nawa Francji republikańskiej.

Mowa tronowa cesarza niemieckiego nie wywołała w Paryżu zbyt wielkiego wrażenia ani w jednym, ani w drugim kierunku. Od lat kilku, pisze „Republique française, całem staraniem Niemiec jest nie dać Francji odzyskać w Europie tego stanowiska, jakie straciła napadnięta przez Niemcy w chwili bezbronności; w tym celu stworzył ks. Bismarck straszną koalicję w sercu Europy, zwłaszcza, że najmłodszą z potęg sprzymierzonych nie potrzebuje się obawiać od sąsiadów wojny, natomiast dotąd z każdej prawie wojny europejskiej wyciągała największe korzyści.

Z innego punktu widzenia zapatrzuje się na mowę tronową „Figaro“, którego zresztą w polityce brać na seryo nie potrzeba. Organ bulwarowy i buduarowy żałuje, że cesarz nie uważał za właściwe wspomnieć obszerniej o zwycięstwie w Watykanie i nie oddał hołdu inicjatywie, jaką wziął Kościół katolicki w osobie znanego kardynała Lavigera w sprawie zwalczania handlu niewolnikami. „Figaro“ kończy swoje refleksje następującą uwagą: „Wilhelm II giłubi pokój, ale na swój sposób?”

„Nord. Allg. Ztg.“ tak się odzywa z okazji zapowiedzianego we Francji dzieła p. t. „Bismarck zdemaskowany“. Wypadek ten okazuje, do jakiego stopnia ładajactwa doprowadziła szerokie we Francji kółka nienawiści ku Niemcom. Można się ztamtąd wszystkiego, choćby i największych niedorzeczności spodziewać i dla tego na ostrożności mieć się trzeba. Na to, co się dzieje w Paryżu, zwracają tutejsze sfery polityczne najbaczniejszą uwagę, przewidując tam bardzo bliską katastrofę, której obecny rząd Francji powstrzymać nie zdoła.

Z Paryża donoszą, że Derouleda powieścił w swej mowie: „Żadamy dzisiaj rewizji konstytucji a potem zażądamy rewizji traktatu frankfurckiego“.

Z Brukseli telegrafują, że w Belgii rozpoczęły się zaburzenia robotnicze. Uchwalono powszechną znowę robotników.

W Serbii zanosi się na zamach stanu. „Temps“ donosi, że królowa Natalia kwestyonuje prawną ważność aktu rozwozowego, ogłoszonego przez metropolitę Teodozjusza i nazywa go aktem „grzesznego służalstwa“, który żadnej nie wytrzymuje krytyki.

„Gazeta kolońska“ jest bardzo niezadowolona z powodu, że w świecie wyższym urzędowym spisie W. księstwa Poznańskiego liczne imiona własne, szczególnie nazwy wsi są pisane według ortografii polskiej nie zaś niemieckiej; między innemi irytuje to cytowany organ, że prawie w całym o-wym spisie polskie *sz* nie zostało zastąpione przez niemieckie *sch*. „Gaz. kolońska utrzymuje iż Polacy od czasu ostatnich wyborów stali się znów bardzo zarozumiałymi.

Z targów zbożowych i produktów.

W Warszawie dnia 27 listopada na targu na placu Witkowskiego ugoszczenie na pszenicę było słabe; korzec wybor. rs. 6.78.— Złota korzec płaceno rs. 4.25. Owsa korzec rs. 2.40.

Okowita. W Warszawie 27 d. listopada. Ugoszczenie na okowitę było słabsze; płaceno za wiadro w sprzedaży hurtowej 824¹/₂ czyli garniec 268.

W Hamburgu ugoszczenie na okowitę ospałe na październik 21¹/₂, paźdz.-listop. 22¹/₂, mr. za 100 litrów.

Miód i wosk. W Warszawie ugoszczenie na miód mocne. Placa: za biały najlepszy rs. 6.50—7, jasno-żółty 5.50, brązowy 5.25, miód z woskiem 5.25 za pud w sprzedaży hurtowej. Ugoszczenie dla wosku słabe. Placa: jasny bez fusów rs. 18.50, średni 17.75, pośledni rs. 17 za pud hurtowo.

W Gdańsku dowozy pszenicy były w tym tygodniu pokasne, lecz niestety brakło odpowiedniego zbytu na pszenicę — Anglia kupuje tylko lepsze gatunki. Z początkiem tygodnia placili eksportyści niemieccy ceny jeszcze, później wszakże obniżyły się one wskutek słabych depesz zagranicznych o 2 marki za lepsze gatunki, za mniej zaś dobre, których czasami zbyć nie było można, placono 4 — 5 mar. niżej.

Złoty wskutek zapotrzebowania placili konsumenci za mało dowozy z kraju bez zmiany. Z Rosji mieliśmy natomiast obfitą podaż. Za wyborowe gatunki, pomimo małego popytu na wywóz, ceny dość płaceno bez zmiany, natomiast mniej dobre i porośnięte gatunki, licznie reprezentowane w tym roku, taniej tylko było kupować.

Jęczmienia z kraju mało dowozy i nie zadawalniające. Dobry towar kupują chętnie do browarów, placę pełne ceny, natomiast sprze-

daż innych gatunków można i tylko taniej spieniężyć je można. Z Rosji natomiast wcale pokasne dowozy, ponieważ na eksport braknie zbytu, obniżyły się ceny.

Groch warzelny poszukiwany, inne gatunki słabo i taniej.

Fasola końska zniżkowo.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Belkowskiej. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Markus Rosen, agent wełny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Rozkład jazdy na kolei

Iwanogrodzko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy	poż. tow. osob.
Z Iwanogrodzka do Dąbrowy		
Wych. z Iwanogrodu	11:20 rano	12:03 w noc
„ z Radomia	1:05 pop.	2:35 „
„ z Bzina	2:45 „	4:58 „
„ z Kiele	4:01 „	6:58 rano
przych. do Dąbrowy	8:24 wiec.	1:02 pop.
Z Iwanogrodzka do Bzina		
Wych. z Iwanogrodu	7:10 wiec.	
„ z Radomia	9:52 „	
przych. do Bzina	11:34 „	
Z Dąbrowy do Iwanogrodzka		
Wych. z Dąbrowy	9:05 rano	2:50 pop.
„ z Kiele	1:36 pop.	9:37 wiec.
„ z Bzina	3:19 „	11:36 w noc
„ z Radomia	4:26 „	1:08 „
przych. do Iwanogrodzka	6— wiec.	3:10 „
Z Bzina do Iwanogrodzka		
Wych. z Bzina	5:08 rano	
„ z Radomia	7:23 „	
przych. do Iwanogrodzka	9:58 „	
Z Kozłuszki do Ostrowa		
Wych. z Kozłuszki	9:17 rano	12:12 w noc
„ z Bzina	3:14 pop.	5:15 „
przych. do Ostrowa	4:50 „	7:45 rano
Z Ostrowa do Kozłuszki		
Wych. z Ostrowa	12:40 pop.	8:18 wiec.
„ z Bzina	2:58 „	12:18 w noc
przych. do Kozłuszki	6:59 wiec.	6:57 rano

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.
Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwanogrod, Dąbrowa i Kozłuszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austriackiej.		
Strzemieszyce odch.	8:23 wiec.	12:57 pop.
Granica przychodzi	8:39 „	1:13 „
Granica odchodzi	9:10 rano	2:39 „
Strzemieszyce przy.	9:26 „	2:55 „
Pruskiej.		
Strzemieszyce odch.	1:06 pop.	—
Sosnowice przychodzi	1:30 „	—
Sosnowice odchodzi	2:32 pop.	—
Strzemieszyce przy.	3:16 „	—

Z powyższych pociągów wszystkie kursujące po gałęzi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami drugo austriackich. Bezpośrednia z komunikacją dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwanogrodzkiej dotąd nie istnieje i życzący sobie jechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągiem, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

W dominium Baków jest do zbicia: pięć stogów siana, 200 korcy owsa, 200 korcy kartofli, ogier rasowy kasztanowaty, lat 5, zdalny pod wierzch. Tamże 2 buchaje do sprzedania. Początek przez Orońsk.

Zaginął kwit, wydany przez Kasę pożyczkową przemysłowców radomskich na imię Józefa Chelickiej z dnia 10 lipca 1888 r. za Nr. 43 na rs. 110. Oglašzam, iż obecny posiadacz korzystać z kwitu tego nie będzie, ponieważ zrobione są stosowne zastrzeżenia.

Z powodu działów familijnych jest do sprzedania za przystępną cenę kamienica, dom parterowy i dwa ogrody owocowe z placami w mieście Końskich, stacya kolei Iwan.-Dąbrowskiej. — Wiadomość na miejscu u W-go Szulca, sekrzterza magistratu.

Na wyprawy ślubne Piękne serwisy stołowe

na 12 osób z najlepszej porcelany krajowej ozdobić w kwiaty malowane, na żądanie z monogramami lub herbami, składające się ze 101 przedmiotów po rs. 50. Serwisy też same z dodaniem 86 przedmiotów ze szkła kryształowego po rs. 60. Serwisy do kawy i herbaty z 30 sztuk złożone po rs. 16. Serwisy do herbaty z przesłiznieniami deseniowymi, składające się 16 szt. po rs. 6. Garnitury na umywalnie w wielkim wyborze od rs. 4. Oraz wszelką porcelanę malowaną po cenach tak zadziwiająco niskich sprzedaje wyłącznie główny skład i malarnia porcelany

Ryszarda Fijałkowskiego
w Warszawie *Krak.-Przed. Nr. 2* wprost Kopernika dawny, pałac Karsia, w lokalu prywatnym.

Wielki wybór obić papierowych wszelkiego rodzaju, jak zawsze najtańszej, poleca Zakład introligatorski *A. Steinmanna* w Hotelu Polskim w Radomiu.

Do wynajęcia w każdym czasie: Dwa pokoje umeblowane pojedynczo lub razem w Hotelu Polskim I-sze piętro. Wiadomość u dzierżawcy tegoż Hotelu.

Do sprzedania w cenie umiarkowanej POWÓZ czterookobowy, w bardzo dobrym stanie z fordeklem. Wiadomość w Redakcyi.

Do sprzedania dwoje sanek nowych, jedna bryczka używana. Wiadomość w pracowni p. Prokopa, hotel Warszawski.

Potrzebny jest
Uczeń do apteki w Opatowie.

Jest do sprzedania siano bardzo śliczne w stogach w majątku Róski pod Radomiem. Cetnar 80 kop.

DO SPRZEDANIA
KARETA
na dwie osoby.
Ulica Kozienicka, dom Stelmana, mieszkanie W. C. Baranowa.

CENA ŚWIEC STEARYNOWYCH
Braci Krestowników w Moskwie zniżoną została
o 40 kopiejek na pudzie.
LEOPOLD MEYER w Warszawie, Zielna 26.

Handel Win i Delikatesów
L. MICHAŁSKIEGO
w Radomiu, ulica Lubelska, obok kościoła po-Bernardyńskiego
POLECA:

WÓDKI pierwszorzędných firm warszawskich a mianowicie: Sznajdra Fuksa, oraz wódki jeziorkowskie.

WINA węgierskie, francuskie, reńskie i hiszpańskie.

WINA kaukaskie i krymskie, wyborowe własnego butelkowania, jak również firmy Żurabowa i Dżordżadze.

MIÓD STAROPOLSKI
na butelki i półbutelki w różnych cenach.

NOWO OTWORZONA FABRYKA POLSKA
TKANIN METALOWYCH
oraz wszelkich Wyrobów Drucianych
E. CHRZANOWSKIEGO
W WARSZAWIE
Bieleńska 16 (12) dom p. Zawiszy.

Poleca: Siatki ochronne przeciw muchom i wszelkim owadom przy otwarciu okien, siatki druciane dla fabryki papieru, cukrowni, krochmalni, cykoryi, cementu, młynów, suszarni, dla browarów, gorzelni. Wszystkie przybory paszczelnicze. Sita do koniżnicy białej i czerwonej, specjalnie przeznaczone, które oczyszczają babkę, kaniankę i szczawik; za sita te, mimo konkurencji, ja jeden zostałem zaszczycony nagrodą. Cena trzech sit do koniżnicy czerwonej rs. 3 70 kop, a trzech sit do białej rs. 3 kop. 30. Sita do czyszczenia wszystkich zbóż z groszku, kakolu i kostrzewy. Liny do transmisji. Materace druciane, elastyczne do łóżek, arfy do ziemi i zwiru, cylindry do czyszczenia zboża i rasy, oraz wszelkie wyroby galanteryjne, manekiny do upinania sukien tak druciane jak i paryżkie od rs. 4, które się rozawiają podług wzrostu i tuszy. Pudła francuskie do noszenia sukien. Fabryka przyjmuje zamówienia na ogrodzenia ogrodów i kłobów oraz płotów drucianych, po cenach nader niskich.

W Moskwie na wystawie 1882 r.
Fabryka
KRALL &
(Herb Państwa.)
Fortepianów
SEIDLER
w Warszawie *Marszałkowska 141.*
Odnaczone na ostatnim konkursie w Muzeum Przemysłu w Warszawie dyplomem zastugi (najwyższa nagroda).
Wyrabia Fortepiany
najnowszych systemów od rs. 500.— Pianina od rs. 450.
Używane przyjmuje w zamian.